

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycji Gazet Petersburskiego Poczta-tnu, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Weckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Gluck-bergera, nadto we wszystkich Pocztyowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rossyi z pocztą a w stolicy, z no-
szeniem do mieszkań, 50 r.
ass. Półroczna, 25 r. ass.
Bez poczty, dla odbiera-
jących w księgarni Grafe
Roczna, 45 rubli assygn.
Półroczna, 25 rub. assygn.
Dla Królestwa Polskiego
Roczna, 53 rubli assygn.
Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{7}{19}$ WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ Września.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

i t. d., i t. d., i t. d.

•Czynimy wiadomo całemu Ormiańskiemu narodowi, że wysłuchawszy zgodnych życzeń jego, uroczycie wyjawionych w Eczmiadzynie, w d. 17 Kwietnia bieżącego roku, zatwierdzamy Arcybiskupa *Nersesa* na godności Patriarchy Eczmiadzyńskiego i Katolikosza wszystkich Ormian i prosimy Najwyższego, ażeby pobłogosławił Patriarsze w tej wielkiej służbie Panu, ku dobru i zbawieniu całego NAM miłego Hajkańskiego narodu. Dan w Stołęcznym NASZYM grodzie Świętego Piotra, lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1843, Sierpnia 10 dnia, lata Panowania NASZEGO ośmnastego.

(Podpisano własną J. C. Mości ręką)

MIKOŁAJ.

W przeszły Piątek 3 b. m. o 7 godzinie wieczornej mieszkańcy naszych malowniczych wysp uradowani zostali przybyciem do pałacu Elagina N. CESARZOWEJ JMCI i J. C. W. WIELKIEJ XIĘŻNICZKI OLGI MIKOŁAJÓWNY.

Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 17 Sierpnia mianowani zostali kawalerami orderów: Św. Anny 1 klasy, Dowodzca 2 brygady 2 dywizji Grenadyerów Jenerał-major Pu-

chiński, i Św. Stanisława 1 klasy, Dowodzca 1 brygady 3 dywizji Grenadyerów, Jenerał-major orszaku J. C. Mości Xiążę Italijski, Hrabia *Suworow-Rymnicki*.

— Rada Państwa w Departamencie Gospodarczym i na Zgromadzeniu ogólném, rozważywszy: 1) najpowinniejsze przedstawienie Ogólnego Zgromadzenia 3 pierwszych Departamentów Rządzącego Senatu, wewzględzie wydzierżawiania mijskich wygonów, i 2) odezwe w tym przedmiocie Ministra Spraw Wewnętrznych, uznaje, że skutkiem tej odezwy sprawa ta w zupełnie inném przedstawia się świetle: jest wiele miast, które, niezaprzestając na nicodbcie potrzebnej ilości gruntu na wygon, używają, jak o tém przekonywa złożona przez Ministra Spraw Wewnętrznych wiadomość, tak obszernych gruntów (od 10,000 do 48,000 dziesięcin), że obrócenie tych obszarów wyłącznie pod fabryczne i przemysłowe zakłady, naturalnie mieć miejsca niemoże. Ztąd sama przez się wynika potrzeba, w widokach właściwie miejskiego Gospodarstwa, ułatwienia rozdania ziem zbywających pod uprawę i sianożęcie i w tych mianowicie widokach Rada Państwa uznaje stosowném dopuścić podawany przez Ministra Spraw Wewnętrznych i przez Rządzący Senat zatwierdzony środek, tym więcej, że według odezwy Ministra, ze strony jego czynna zwrócona jest bacność, iżby, w wypełnieniu istnących Ustaw, przedewszystkiém odmierzona była z gruntów miejskich pewna i zupełnie wystarczająca część właściwie przeznaczona na wygon czyli pastwisko, i ażeby zbywające ziemie były wydzielane szczególnie na sady, ogrody, fabryki i inne przemysłowe zakłady. Na tej zasadzie Rada Państwa, Zdaniem NAJWYŻEJ zatwierdzeni 2 Lipca uchwaliła: przedstawienie Rząd. Senatu zatwierdzić, i skutkiem tego, w uzupełnieniu Układu Ustaw o urządzeniu miast i wsi Tomu XI, wydania 1842 roku, artykułu 42, punktu 4,

(wydania 1832 roku Tomu IX, annexa do art. 314), postanowił: «Tam gdzie z powodu niestawienia się życzących wziąć w dzierżawę na uprawę rolniczą lub sianozęć grunta miejskie wymienionemi w przytoczonym punkcie częściami, lub z jakiegokolwiek miejscowych niedogodności, zachodzić będzie trudność w rozdaniu ich takimi częściami, oddawać te grunta w dzierżawę na tenże przedmiot z licytacyi, tak częściowo, jako i w większych obszarach, ale w takim razie nieinaczej jak z zatwierdzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.»

— Z liczby dwóch wybranych przez szlachtę Kandydatów, N. CESARZ Jmć raczył zatwierdzić Radzcę Stanu *Pizani* na urządzie Kowieńskiego Gubernijalnego Marszałka Szlachty.

— Witebski Gubernijalny Marszałek szlachty Radzca Dworu hrabia *Borch*, na własną prośbę, z powodu słabości zdrowia, Najłaskawiej uwolniony został od tego urzędu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY. *Berlin, 10 Września.* Gazeta Powszechna donosi: «Przedwczorą na placu popisów położonym po za Hasenhaide, miała miejsce wielka parada korpusu gwardyi i wojsk sprowadzonych dla wzięcia wraz z nim udziału w wielkich manewrach. Ta parada, na której znajdowali się Król Jmć i CESARZ Jmć MIKOŁAJ, JJ. CC. WYSOKOŚCI W. X. MICHAŁ ROSSYJSKI i XIAŻĘ MAXYMILJAN LEUCHTENBERGSKI, JJ. KK. WW. Xiażę Karol Bawarski i Wielki Xiażę Następca Saxe-Weimar, oraz Xiażę Jmć Brunswicki, była dowodzona przez J. K. Wysokość Xięcia Pruskiego. Po skończonej paradzie Król Jmć objął dowództwo nad wojskami i przeprowadził je w defiladzie przed N. CESARZEM Jmć MIKOŁAJEM ROSSYJSKIM. Podczas tej defilady J. C. W. WIELKI XIAŻĘ MICHAŁ ROSSYJSKI był na czele 7 pułku kirysyerów a Xiażę Jmć Brunswicki 10 pułków, jakowych pułków Xiażęta ci są Szeferami.

HANOWER. Król Jmć, w powrocie ze swej podróży do Anglii przybył 5 Września w pożądanym zdrowiu do swojej stolicy.

FRANCYA. *Paryż 4 Września.* Królowa Jmć Wielkiej Brytanii i Jej Dostojny Małżonek przybyli wieczorem 2 Września do Zamku Eu; następne szczegóły daje urzędowa Gazeta Monitor o przyjęciu NN. Gości.

«Królowa Jmć Angielska przybyła pod Tréport, 2 Września o 5. wieczor.

«Pogoda była nader piękna; tłum ludu pokrywał groble portu i drogę do Eu.

«Za pierwszym znakiem danym z dział strażniczego okrętu, Królestwo JJ. z całą Rodziną wyjechali do Tréport.

«Tymczasem statki Królowej Wiktoryi zbliżyły się i dym już dawał się rozeznawać.

«Królowa Jmć Francuzów, Królowa Jmć Belgów, i Xiężniczki oczekiwały u wejścia do portu. Król zabrawszy się na bat Królewski ze swemi synami, Xiażętami d'Aumale i de Montpensier, w towarzystwie lorda Cowley, posła angielskiego, PP. Ministrów Spraw Zagranicznych i Marynarki i swoich adjutantów, popłynął na spotkanie statku, który wiozł Królowę Wiktoryą.

«Król wszedł na yacht Królowej, a za nim weszli też Xiażęta, lord Cowley i Ministrowie.

«Królowa Jmć Angielska i Xiażę Albert zesłi razem z Królem do batu Królewskiego który przewiozł do portu NN. Podróżnych.

«U wejścia na wschody, na grobli portu, Królowa Jmć Francuzów, otoczona całą swą Rodziną, i mając przy sobie P. Marszałka Sebastiani, wraz z Damami swego orszaku, przyjęła dostojnych Gości, których Jej Król przyprowadził.

«W tej chwili wojska, pod wodzą pułkownika de Chabannes, w bojowym szyku, obrócone ku morzu, wydały potrzykroć okrzyk: «Niech żyje Król,» który z entuzjazmem powtórzył lud tłumnie zgromadzony.

«Muzyka wojskowa odegrała hymn: «God save the Queen.»

«Zatrzymano się chwil kilka w przygotowanym namiocie.

«Lordowie Aberdeen i Liverpool, który wraz z Ministrami przybyli na innym bacie, stawili się tamże przed Królestwem JJ.

«Całe grono odjechało w otwartych pojazdach.

«W pierwszym, ośmiokonnym, byli: Król, trzy Królowe, Xiażę Albert i Xiężniczki Rodziny Królewskiej.

«Xiażęta jechali kołno.

«Szwadrony 1 pułku karabinjerów składały eskortę. Tłum niezliczony ludu stał po obu stronach drogi i napełniał okrzykami powietrze.

«Była siódma godzina, kiedy orszak, przejeżdżając przez park, wjechał na dziedziniec zamkowy, gdzie w bojowym szyku stały: gwardya narodowa, piechota liniowa i pułk karabinjerów.

«Wśród powtarzanych okrzyków ludu: «Niech żyje Król, niech żyje Królowa angielska,» do których muzyka wojskowa łączyła muzykę hymnu: «God save the Queen,» Król okazał się na balkonie, prowadząc Królowę Angielską.

«Okrzyki powstały na nowo. Niepodobna oddać słowami widoku tak wspaniałego, ani głębokiego wrażenia, jakie ten pamiętny dzień uczynił na wszystkich sercach i umysłach.»

— Gazeta *la Presse* dodaje: «Kiedy J. K. Mość Brytańska wysiadła na ląd, statki stojące w porcie powitały ją wystrzałami ze wszystkich dział. Yacht Królowej odpowiedział 101 wystrzałem.

«Za przybyciem do pałacu, Królowa Wiktorya zaproszona była na ucztę, dla niej przygotowaną. Królowa usiadła po prawej Króla Jmć Francuzów, który miał po lewej Królowę Jmć Belgów; J. K. W. Xiażę Albert siedział obok Królowej Maryi-Amelii.

«O wpół do jedenastej Królestwo JJ. i JJ. KK. Wysockości odeszli do swych apartamentów.

«Dziś, w Niedzielę, miał być w pałacu Eu, dany wielki koncert pod kierunkiem P. Auber, Mistrza muzyki Królewskiej. Artyści Opery-komicznej, przybyli umyślnie z Paryża dla odegrania widowiska.»

— Kilka gazet Paryskich i zagranicznych twierdzą że Królowa Jmć Wiktorya nie pojedzie do Paryża, lecz uda się wprost z Eu do Brighton, gdzie zostawiła Swoje NN. Dzieci.

W Ratuszu jednak czynią się przygotowania do wielkiego balu który ma być dany dla Królowej.

Odbyte zostały nowe próby ze strzelbą wynalazku P. Delvigne. Kule jego, tak nazwane *cylindrosferyczne* dosięgły lub przeszły metę 1,200 metrów.

— Hrabia de Chatillon przed czasy znajdując się u Lucyana Bonaparte (w bliskości Tusculum) zachwycony był przez bandę złoczyńców, którzy płądrowali po kraju zwanym «Campagna di Roma» i którzy biorąc go za samego Bonaparte, zatrzymali pośród siebie przez lat piętnaście. Teraz P. Chatillon wydał opisanie szczegółów pobytu swego między zbojcami i krytycy francuzcy mówią że jest to książka przechodząca w okropności wszelkie wymysły pisarzy nowych romansów. P. Chatillon jest znanym w literaturze ze swej sumiennosci i prawdomównosci, zresztą większa część bohaterów prawdziwego dramatu jego żyje jeszcze na galerach. Jakkolwiek bądź książka ta maluje stan rzeczy należący do przeszłości, dziś bowiem głośne rozboje po drogach Włoskich stały się nader rzadkimi.

Londyn 5 Września. Stopień jaki ma zająć u Dworu Margrabina Duglas, urodzona Xiężniczka Badeńska, nie jest jeszcze oznaczony. Pomimo zwyczaju, który nie pozwalałby jej używać stopnia właściwego osobom Rodzin Panujących, gdy wszakże będzie to zupełnie zależało od wyrzeczenia Królowej, sądzą, że ponieważ dom Badeński połączony jest ze wszystkimi wielkimi dynastjami Europejskimi, w tej liczbie z rodziną Saxe-Cobourg, stopień Xiężny będzie zachowany dla Margrabiny.

— Z ciekawością oczekiwano co P. O'Connell powie o ostatniej mowie od Tronu. Wiadomo że na swych zgromadzeniach zwykł utrzymywać że Królowa nie jest przeciwna poruszeniom jakie wzbudza; w ostatniej zaś mowie Królowa wyraźnie oświadczyła się przeciw odwołaniu Unii. Wszakże P. O'Connell umiał się i w tym razie znaleźć; dowodził na zgromadzeniu w Dublinie że mowa Królowej nie była wyrazem Jej myśli, lecz myśli Ministrów i skończył na wniesieniu adresu do Królowej i do ludu angielskiego.

— Rada municypalna Londyńska miała wczora posiedzenie nadzwyczajne pod prezydencją Lorda Mera dla uchwalenia adresu, który on postanowił złożyć Espartero; celem

adresu miało być wyrażenie spóeczucia ku jego niepowodzeniu i pozdrowienia go jako Regenta Hiszpanii.

Alderman Peacock przełożył rozmaite postanowienia mające służyć za zasadę adresu. Alderman sir P. Laurie stanął z mocnym oporem, uważając niestosownym iżby stan miejski Londynu miał się mieszać do okoliczności całkiem politycznej. Mówca skądinąd wyraził zdanie, że cała ta sprawa jest skrycie kierowana przez Lorda Palmerston w celu postawienia ministrom nowych trudności zwłaszcza gdy nowy Rząd Hiszpański został już przez nich uznany. Ten ostatni punkt obudził spory; wielu Aldermanów przyłączyło się do sir P. Laurie. W wypadku wszakże zgromadzenie oświadczyło się za adresem, który został przyjęty wielką większością, i postanowiono ułożyć go w języku hiszpańskim i zapisać «do Regenta Hiszpanii.»

— Gazeta *Sun* pisze co następuje: «Trudno byłoby znaleźć w dziejach świata peryod, w którymby panował tak powszechny pokój jak za naszych czasów. Wyjąwszy nikczemne zatargi, które klóćą Hiszpanią, można z pewną zasadą twierdzić, że wstręt ku wojnie stał się powszechnym. Wszystkie wielkie Mocarstwa Europejskie, Francja nawet sama, mimo swoje wojownicze pochopy, są wyraźnie za utrzymaniem pokoju.

«Kiedy przypadkiem powstanie pomiędzy nimi spór jakikolwiek, ten się natychmiast załatwia w drodze jednawczej przez układ. Minęły czasy, gdzie zagadnienia polityczne rozstrzygane były mieczem lub ogniem. Ludy nie chcą dziś, jak dawniej, występować do walki dla pomstwienia krzywd urojonych, lub przelewać krew tysiąca ludzi dla okupienia śmierci jednego człowieka, zabitego z przypadku lub nieostrożności. Jakkolwiek wszyscy są gotowi do walki, jakkolwiek floty Angielska i francuzka nigdy nie były na stopie bardziej groźnej i wojska wielkich mocarstw lądowych nigdy lepiej niebyły organizowane jak dzisiaj, mimo to, myśl o wojnie jest bezwątpienia ostatnią u dzisiejszych ludzi stanu.»

«Jest to bezspornie postęp równie dziwny jak pomysłny i chlubny dla obecnego pokolenia. On dowodzi że doświadczenie uczyniło nas mądrze, pokazując że passowanie się które od pół-wieku broczyło krwią Europę pomnożyło tylko liczbę ofiar i zadało klęski społecznosci. Anglia i Francja ze swej strony dzielnie się przyłożyły do zaprowadzenia tej wielkiej i zbawiennej reformy.

«Na przekór gwałtownym atakom gazeciarstwa francuzkiego i jadowitych odpowiedzi angielskiego, z powodu niejakich rozróżnień, które zaszyły między dwoma krajami, nie przyszło do żadnych nieprzyjacielskich kroków. Ludzie rozsądni, zostający u steru Rządu, w obu krajach umieli pohamować gminne namiętnosci i usunąć trudności z rozważą prawych filozofów. Jak pojedynek upada pomiędzy osobami prywatnemi, tak i wojna wygasa między wielkimi narodami cywilizowanemi. Umieją one dziś lepiej używać swoich sił i zasobów. Zamiast chcieć raz jeszcze trwożyć swoje skarby dla tego ażeby upokorzyć Francją, An-

gła osądziła za pożyteczniejsze pokryć swą powierzchnią siecią dróg żelaznych, zasilać i rozwijać handel, rozszerzać swój systemat kolonizacji i rozciągać dobrodziejstwa oświaty na kraje dotąd barbarzyńskie. Pod wszystkimi temi względami, Francja dziś także, skutecznie idzie w ślady Wielkiej Brytanii. Główna idea która przemaga w obu tych krajach, jest uprawa kunsztów i wiadomości pokojowi przyjaznych. Scichł okrzyk bojowy podniesiony przez P. Thiers, i niema w świecie Rządu któryby więcej niż Angielski i Francuzki trwał w chęci utrzymania pokoju.»

«Obecne spotkanie się Władców dwóch krajów niemoże jak tylko utrwalić ten szczęśliwy stan rzeczy i spoić w nierozzerwany sposób to dobre porozumienie, które jest pewną rękojmią pokoju świata.»

— Podług ostatnich nowin z Ameryki, odkrytą została na Oceanie spokojnym pod 11° 5' szerokości południowej a 168° 5' długości zachodniej od Greenwich wyspa piękna i żyzna, rozciągająca się na 40 mil Angielskich od północy wschodu na południo-zachod. Wyspa ta nazwana została *Cadres*, od imienia żeglarza który ją odkrył.

— Umarł tu sir Ch. Morgan, autor kilku dzieł filozoficznych, małżonek lady Morgan, niemniej znanej z pism swoich.

— 19 Sierpnia odbyły się na drodze żelaznej z Kingston do Dalkey ciekawe próby z machiną której jedyną siłą poruszającą jest powietrze atmosferyczne. Próby te najlepiej się udały. Na stacyi Kingston ustanowione były trzy pojazdy: do pierwszej był przyrządzony tłok chodzący w swym walcu, i mechanika przeznaczona do miarkowania szybkości biegu i do zatrzymania się w Dalkey; podobna mechanika była zastosowana do drugiego pojazdu, w którym jechała wielka liczba robotników, trzeci pojazd zachowany był dla dyrektorów i osob przez nich zaproszonych; w ogóle było przeszło sto osób. Wszyscy niecierpliwie oczekiwali wypadku próby. Gdy o 6 wieczorem wszystko było gotowe, za pomocą maszyny parowej wprowadzono w ruch pompę pneumatyczną; w przeciągu półminuty otrzymano czezość w walcu. Dano wtenczas znak, karawana puściła się wielkim pędem i we cztery minuty przybyła do Dalkey. Niepodobna sobie przedstawić z jaką łatwością idzie machina, nawet po najbardziej krętych linijach które się na tej drodze znajdują. Pojazdy lecą po relsach prawie niedostrzeżenie; żadnego dymu, żadnego stuku, jak w maszynach parowych. Mechanika miarkująca szybkość okazała się dostateczną; zatrzymano najłatwiej karawanę na stacyi w Dalkey. Jasno się duwidło tą próbą że prężenie powietrza będzie mogło z najlepszym skutkiem być używane zamiast pary. Wielu uczonych było obecnych na drodze, która wkrótce otwartą będzie dla publiczności. Jak z tego widać średnia prędkość była 18½ mil (około 28 wiorst) na godzinę. Wyrachowano że największa prędkość mogłaby być posunięta do 30 mil na godzinę, ale w tych probach starano się o uniknięcie wszelkiego niebezpieczeństwa tak iż tłok który może dać 26 uderzeń na minutę urządzono tylko na 16.

— Gołąb, którego odwieziono drogą żelazną z Londynu na 200 mil (przeszło 300 wiorst), wrócił do miasta w dwie godziny i pół.

SZWAJCARYA. Lucerna 1 Września. Na 33 posiedzeniu sejmku zagadnienie o klasztorach zostało ostatecznie rozstrzygnięte. Argowia przez swego reprezentanta P. Wieland złożyła postanowienie, iż cztery klasztory żeńskie, które były przedmiotem sporów, mają być przywrócone na takich zasadach, na jakich istniały przed 11 Stycznia 1841. P. Wieland wyraził przytém nadzieję, że po tym kroku, Ambasady które trzymały protokoły otwarte na sprawy Argowii, zostaną zadowolone.

HISZPANIJA. Depesze telegraficzne.

Bayonna 3 Września.

«W nocy na 30 Sierpnia, jeden batalion pułku del Principe zbuntował się w Madrycie. Domagał się on przyrzeczonych urlopów. Ten batalion został rozbrojony natychmiast; pięciu sierżantów, dwóch kapralów i jeden żołnierz zostali rozstrzelani 30 rano, w obec całej załogi.

Królowa i Infantka wróciły 30 wieczorem do Madrytu. Były one powitane z największym zapalem. Madryt jest zupełnie spokojny.

— Piszą z Madrytu: Jenerałowie Sanmiguel, Capaz, Rodriguez Vera, Rodil, Almodovar i Lujan odebrali rozkaz opuszczenia stolicy, jak sądzą w skutek odkrycia spisku przeciwko Rządowi, do którego należeli.

— Spokojność której używa teraz Barcelona jest skutkiem przezornego rozporządzenia półkownika Prim, który umiał wydalic z miasta dwóch najburzliwszych członków junty.

— Kilku nowo mianowanych wysokich urzędników wydziału prawodawczego i administracyjnego zrzekło się znacznych plac im wyznaczonych od 50-ciu tysięcy do 60-ciu tysięcy realów.

STANY ZJEDNOCZONE. Ostatnie nowiny z New-Jorku są po 16 Sierpnia. Ameryka północna przedewszystkiem zajęta jest teraz wyborem nowego Prezydenta. Znaczna jest liczba kandydatów. Wymieniają między niemi P. P. van Buren, Johnson, Buchanan (dawnego Ministra w Petersburgu), Cass, Clay i t. d.

(*Journ. de S. P. Psz. Połn.*)

KRYTYKA.

O NOWOROCZNIKU NA ROK 1843,

wydanym przez Barszczewskiego w Petersburgu (*).

Nie robiłbym moich uwag nad *Niezabudką*, Noworocznikiem Peterzburским (z r. 1843), gdyby nie umieszczone

(*) Jakkolwiek przedmiot o *Niezabudce* P. Barszczewskiego mamy za należycie w samym Tygodniku wyczerpany, umieszczamy jednak niniejszą recenzją tak zewględu na niektóre nowe zdania, jak na imię autora.

w nim płody Polek o których pracach literackich pisałem dawniej i kompletniejsze wydanie pisma mego gotuję. W *Niezabudce* czytamy powiastkę Eleonory Szyrmer pod tytułem *«Trupia główka»* i dwie próby ulotnej poezji *«Żal dziewczyny»* i *«Bartłomiej w Chmurach.»* Autorka która niedawno lecz zaszczytnie, dała się poznać czytającej naszej publiczności, tą nową powiastką przy kolebce swego dziecica napisaną, przypomniała się lepiej swoim czytelnikom i dowiodła, że ją nie uspiły pochwały przez dziennikarzew rozszafowane. Główną osobą powiastki jest Jerzy, naprzód dziecic - podrzutek, później uczeń organisty, dalej szkoły publicznej, nakoniec student Uniwersytetu i doktor medycyny. Jerzy od dzieciństwa nie okazywał dobrych skłonności. W domu przybranych rodziców, którzy go jak własne dziecic miłowali, zawsze krnąbrny, nieposłuszny, porywczy, hardy, niewdzięczny. Między kolegami szkolnymi nie umiał znaleźć przyjaciół i wstąpiwszy w świat jako uczeń Eskulapa, nigdy ich nie miał. Chodząc na medycynę zawróciła mu się głowa. Nie przestając na wykładanych systematach, chciał examinem trupiej czaszki dojść nieznanych w medycynie teoryj. Dostaje ją z trudnością, porzuconą między innymi w kościoskładzie; ślęczy nad nią i nie mędrszego nad to co umiał nie znajduje. Trupia główka po izbie jego wałająca się już mu zaczyna dokuczać; chce z niej zrobić dar znajomym; nikt go nie przyjmuje.

Jerzy, dumny nauką, wstydił się nieznanego swego pochodzenia, a do swej starej opiekunki nigdy się nieodezwał, słowa nie napisał, nie wsparł ubogiej i nędznej jej zgrybiałości. Cnotliwa staruszka dowiedziawszy się przypadkiem o jego rodzie, pśpieszyła do Warszawy, aby mu tę nowinę zwiastować. Przyjął ją obojętnie, nieludzko, grubijańsko, dziko. Nieszczęśliwa w oczach jego umarła. Szczególniejszym trafem, z kuracyi jego, umiera mu w oczach ojciec, którego porzucić wahał się lub niechciał. Nakoniec w tém twardém i brudném sercu ozwało się uczucie miłości, lecz przeczucie kochanki odtrącało niegodnego. Gdy zachorowała, Jerzy użyty jako doktor, zarozumiały w swej metodzie leczenia, dotąd ją miał w swoim staraniu i stoicko patrzył na powiększające się jej cierpienia, pokąd pomoc innych nawet doktorów stała się napróżną. Skonała. Wten czas ozwała się w nim rozpacz. W gniewie zgruchotał czaszkę która mu do obserwacyi służyła, a której się pozbyć nie mógł. W widzeniu bardzo pięknie opisaném, poznał nieszczęsny zapalenie, że trupia głowa przez niego zgruchotana, była niegdyś głową jego matki, że zabił ojca, kochankę i opiekunkę. Wtenczas harpije zaczęły dręczyć jego sumienie — Wstąpił do klasztoru!

Ten ostatni akt jest często używaną formułą w romanach i niewiém czy najlepiej wybraną: bo nieraz rozhukane żądze, nadzieje zawiedzione, gubią się najprędzej w zamęcie i roztargnieniu światowém. Jerzy ze swojemi namiętnościami, zanieść tylko może niepokój i zarazę w kąty spokojne, poświęcone cichym cnotóm i nabożeństwu, i może przyczy-

nić tylko jeden epizód do Monachomachii. Autorka chciała wystawić w Jerzym człowieka zgruntu złego, którego nawet rzucenie się na łono klasztoru było skutkiem rozpaczcy, a nie silną wolą poprawy. Gdyby P. Szyrmer chciała nam w drugiej powiastce wystawić dalszy ciąg życia Jerzego, z jego poprawami moralnemi, dałaby interessujący obraz serca przechodzącego od namiętności burzliwych do spokojnych, od zbrodni do cnoty.

W ogólności powieść o której mówimy, jest dobrze pomyslaną, dobrze napisaną, ze znajomością serca i świata i z tym pisarskim talentem, który utwory autorki zaczyna odznaczać. Dwie ulotne poezye P. Szyrmer: *«Żal dziewczyny»* i *«Bartłomiej w chmurach»* pełne naiwności, prostoty i dowcipu, są przepowiednią próbką dalszych jej w tym rodzaju pism, obiecujących przyjemnego dla kraju poetę. *«Żal dziewczyny»* napisany jest wierszem czworogłoskowym, bez rymów. W tej śmiałej i ślizkiej budowie wiersza, talent autorki zwyciężył trudności mechanizmu, i czytelnik szczerze ubolewa z młodą dziewczicą, nad jej stratą nieopłakaną. W *Niezabudce* widzimy wiele nieznanych imion występujących na scenę piśmienniczą, a artykuły w niej umieszczone są po większej części datowane z Petersburga. To przyjemne zjawienie dowodzi jak pod północną strefą, posunione różne gałęzie słowiańszczyzny, pracują z zamiłowaniem nad wyrobami właściwych sobie idiomatów, w naukach i sztukach wyzwolonych i równie piórem jak pędzlem prace swoje potomności przekazują. Bo gdy i na artystów zechcemy zwrócić uwagę, przedstawia się nam naprzód, znany już światu jako malarz niepospolitego talentu, P. Kaniewski, który ostatnich swoich studiów dokonał w Rzymie, a rozwinięcie pierwszego zarodu swego talentu winien jest ojcowskiej opiece szanownego xiędza Romana Kaczanowskiego (*), który zachęceniem, i radą dopomógł młodemu i pełnemu nadziei artyście. Napotykamy też w noworoczniku wiersze z podpisem *Izabelli Świątkowskiej*. Pomijając wszelką nad niemi krytyczną uwagę, radzimy wydawcy aby — jeśli to można — częściej podobnie zachęcającemi zbiorami pism ulotnych mógł się przysługiwać publiczności, któreby nie jedno imie polki, będącej ozdobą towarzystw stolicy, podały znajomości czytających.

J. Sowiński.

Sławuta.

21 Sierpnia 1843.

(*) X. Roman Kaczanowski niegdyś twórca i założyciel szkoły powiatowej Teofilpolskiej, później nauczyciel w Akademii duchownej Wileńskiej, nakoniec Proboszcz w Młynowie na Wołyniu. Odwiedzając tego zacnego kapłana, w jego mieszkaniu, z przyjemnością znalazłem acz w nielicznej jego bibliotece dzieła starożytne rzadkiej wartości.

(Dopisek Autora).

NOWE DZIEŁA.

W IMIE BOŻE.

Przez *Gabryelę Günther. Wilno. etc.*

Pod tą nazwą wyszedł z druku, w roku bieżącym, tomik poezji młodej Litwinki, której pióra niepospolite próby krążyły niedawno wręko piśmie między jej znajomymi, i z wielką czytane były przyjemnością. Nie widząc dotąd w Tygodniku wzmianki (*) o tej słicznej wiązce poetyckiego kwiecia, przedsięwziętem powiedzieć o niej słów kilka, w celu powitania nowo zjawiającego się w literaturze naszej pięknego talentu. Miasto więc krytycznego rozbioru wołę przytoczyć niektóre tylko miejsca, ażeby Czytelnicy w przyjemiejszy dla siebie sposób, sądzić mogli o zaletach tych poezji.

Oto, na przykład, dumanie w *Popielec*:

«Czy dziś czy jutro śmierć na nas zawoła,
Przyjdzie nam wszystkim żegnać się ze światem,
I popioł, który pruszy nasze czoła,
Jako my dzisiaj — ach! i on był kwiatem!

Kwiatem tryumfu palmowej Niedzieli,
Kiedy w gród święty z obliczem wesołym
Wstępującego Chrystusa widzieli!
Dzisiaj Jeruzalem — czemuż jest? — popiołem! . . .

Ale z pod gruzu, ale z pod ruiny,
Tli płomień Wiary, Nadziei, Miłości!
Zmienia się w popioł światowe wawrzyny;
Popioły palmy zakwitną w wieczności.

Następujący obrazek *Anioła stróża*, jak jest świeży i wdzięczny (**).

Dalej tak o swym Aniele mówi:

«Dzięki to jemu światła mamidła
Żadnego dla mnie wdzięku nie miały,
I słówka próżne, jego to skrzydła
W przeciwną stronę odemnie zwiały.

Jak znów głęboko uchwycona i delikatnie wytknięta różnica, między dawnymi i dzisiejszemi obyczajami, w tych oto zwrótkach:

«Kiedy przed naszych pradziadow progiem,
Brał wspomnienie nędzarz podróżny,
Odchodzącemu mówiono: — z Bogiem,
Bo i dia duszy trzeba jałmużny.

(*) Już była wzmianka.

(Wyd.)

(**) Tu ośmieszają się wiersze, które już były przytoczone w Tygodniku w artykule P. M. Gr. № 63

(Wyd.)

Kiedy przyjaciel opuszczał progi,
Żegnam! wołano za przyjacielem
Krzyżyk był godłem szczęśliwej drogi
Bo Niebo było podróżnych celem.

Dawne zwyczaje leżą dziś w grobie;

Z odmianą wieku odmienna mowa

Ta, którą kochasz, tęskni po tobie,

A ty jej zimno mówisz: bądź zdrowa!

Ale gdybym chciał wszystkie piękne przytoczyć miejsca, ledwie by nie całą książeczkę przepisać wypadło; pewny zaś jestem że to com z niej przywiódł zachęci publiczność do przeczytania tych kilkunastu krótkich śpiewek, natchnionych uczuciami religii i cnoty.

Poezje hrabianki Günther obfitują w myśli, i tem się szczęśliwie różnią od tłumu wierszy bogatych w rozliczne poetyckiego stylu ozdoby, ale ubogich w pomysły.

Myśl i czucie są jedyne podstawy na których poetycka wyobraźnia pięknie i trwale budować zdoła. U mnogich zaś dzisiejszych poetów imaginacja pragnie wystarczyć sama sobie. Zapuszcza się więc, bez pewnego celu, w cześć jakiegoś przestwory, krasi się rozmaitemi barwy, brzmi górnymi wyrazy, otacza się rojem wymarzoną postaci, i z tego wszystkiego tworzy się, cóż? — kalejdoskopowy obrazek, znikoma igraszka łamiących się promieni światła. Czytelnik złudzony temi blaski, przyciągniony harmonją wiersza, z przyjemnością zrazu puszcza się z poetą w powietrzną tę żeglugę; ale ciągle kołysany w różnobarwnych waporach, ciągle okrążany niedającymi się uchwycić fantastycznymi postaciami, doznaje w prędkie niesmaku, i ucieka z tej czerzości, gdzie nic do serca, nic do umysłu jego nieprzemówiło. — Więcej myśli i uczucia a mniej obrazów, hojniej rysunku a skąpiej kolorytu, oto coby niejednego z utalentowanych wierszopisow podniosło do stanowiska poety. Niedziw przeto że proza więcej dziś popłaca niż wiersze. Piszący prozą musi koniecznie zdobywać się na myśli, bo czemuż by się one dały tu zastąpić? — Nadto jeszcze, w prozie myśl szczęśliwa przy miernem nawet wykonaniu łatwo ogół czytelników zaspokoi, kiedy przeciwnie w wierszu jędrność myśli i harmonja stylu w zgodności być z sobą koniecznie powinny. Panna Gabryela Günther miała widać to prawidło w pamięci. Wiersze jej zastanawiają uwagę i brzną mile dla ucha. Są to przygawki wróżące nam polską *Amable Tastu*.

K. B. cki.

Dagdy,

d. 20 Sierpnia 1843 r.